

Andrzej Szabaciuk

## Białorusko-rosyjska rozgrywka geostrategiczna z importem ropy naftowej w tle

**Od końca 2019 r. Białoruś i Federacja Rosyjska prowadzą intensywne rozmowy na temat przedłużenia kontraktu naftowego. Nie udało się, jak dotąd, osiągnąć pomyślnego rezultatu, gdyż władze Rosji kwestię tę łączą z postępowaniem negocjacji nad pogłębioną integracją w ramach Państwa Związkowego. Władimir Putin wyraził zgodę na sprzedaż ropy naftowej w oparciu o indywidualne kontrakty białoruskich i rosyjskich firm. Początkowo rozwiązanie to było jednoznacznie niekorzystne dla strony białoruskiej, jednak rosyjsko-saudyjski konflikt naftowy oraz pandemia COVID-19 przyniosły znaczące spadki cen na rynku surowców węglowodorowych, co ułatwia władzom Białorusi pozyskiwanie stosunkowo taniej ropy naftowej z różnych kierunków.**

**Indywidualne kontrakty i ich znaczenie.** Spotkanie 7 lutego 2020 r. delegacji Białorusi i Rosji w prezydenckiej rezydencji pod Soczi pozwoliło sfinalizować negocjacje dotyczące kontraktu gazowego (zob. „Komentarze IEŚ”, nr 119), jednak kwestia importu ropy naftowej pozostała otwarta. Rosja zgodziła się na podpisywanie indywidualnych kontraktów między białoruskimi i rosyjskimi firmami, określono także planowaną ilość importowanego surowca na 24 mln ton rocznie, czyli tyle samo co w 2019 r. Jednak praktyczna realizacja tej deklaracji napotykała niezrozumiałe trudności. W okresie od stycznia do marca białoruskie rafinerie pracowały na 50% mocy przerobowej i przetworzyły 2,76 mln ton, czyli niecały 1 mln ton ropy naftowej na miesiąc, co stanowiło 40,60% zeszłorocznej produkcji w tym samym okresie. Import ropy w tym czasie wyniósł ok. 1,9 mln ton, z czego 1,5 mln ton pochodziło z Rosji (dostarczyła je w większości grupa Safmar, należąca do rosyjskiego oligarchy Michaiła Gucerijewa), 181,6 tys. ton dostarczono z Azerbejdżanu, a ponad 87,1 tys. ton z Norwegii. Z własnych złóż Białoruś pozyskała 424 tys. ton ropy oraz posiłkowała się rezerwami i surowcem technicznym.

Wysiłki władz Białorusi pozwoliły zabezpieczyć zapotrzebowanie na rynku wewnętrznym oraz tylko w niewielkim stopniu zobowiązania eksportowe. W okresie od stycznia do marca 2020 r. eksport produktów naftopochodnych zmniejszył się o 63,5% w porównaniu z rokiem poprzednim, a w wartościach nominalnych o 527,78 mln dol. Marzec przyniósł jednak dwie kluczowe zmiany, które znacząco wzmocniły pozycję negocjacyjną Białorusi: rzutujący na ceny na rynkach światowych konflikt naftowy Federacji Rosyjskiej z Arabią Saudyjską oraz pandemię COVID-19, która dodatkowo zmniejszyła popyt na ropę naftową. W konsekwencji negocjacje naftowe prowadzone na przełomie marca i kwietnia przyniosły oczekiwany przełom. Władze Federacji Rosyjskiej znacząco obniżyły cenę oferowanej ropy naftowej – zgodnie z wyliczeniami premiera Białorusi Siarhieja Rumasa osiągnie ona poziom ok. 4 dol. za baryłkę (tak niska cena wynika m.in. z tego, że sprzedawana na Białoruś ropa nie jest obłożona cłem). Konkretne stawki będą jednak zależały od szczegółowych warunków comiesięcznych kontraktów podpisywanych przez białoruskie i rosyjskie przedsiębiorstwa. Rosjanie ustąpili także w sprawie marży pobieranych przez rosyjskie kompanie naftowe. Zgodnie z porozumieniem z 21 marca 2020 r. zostaną one obniżone z 10 do 4,7 dol. od tony, przy czym uregulowane będą w drodze rozliczeń międzybudżetowych przez Federację Rosyjską. Do tej pory nie udało się jednak podpisać porozumienia w tej sprawie.

Pod koniec marca usunięta została kluczowa przeszkoda utrudniająca import ropy na dużą skalę z kierunku wschodniego. 31 marca 2020 r. Transneft zakomunikował, że rosyjskie kompanie zgłosiły zapotrzebowanie na tranzyt 1 mln ton ropy naftowej za pośrednictwem rurociągów. Władze Białorusi zabiegały o zwiększenie tego limitu do 2 mln ton. 21 kwietnia, dzień po dramatycznym spadku cen ropy naftowej na rynkach światowych, Transneft ogłosił, że planuje dostarczyć na Białoruś 1,5 mln ton. Dzięki dostawom dużych rosyjskich kompanii

naftowych w kwietniu na Białoruś trafiło 1,56 mln ton ropy naftowej z Rosji za pośrednictwem ropociągów i kolei. 255 tys. dostarczono tankowcami z Azerbejdżanu i Norwegii, a 130 tys. ton pochodziło z wydobycia krajowego. Po raz pierwszy od grudnia 2019 r. udało się zaspokoić prawie w 100% zapotrzebowanie rafinerii w Mozyrzju i Nowopołocku.

**Dywersyfikacja kierunków importu ropy naftowej.** W maju władze Białorusi zamówiły tylko 1,13 mln ton ropy naftowej, chociaż minister energetyki Federacji Rosyjskiej Aleksandr Nowak deklarował, że rosyjskie kompanie są gotowe dostarczyć na Białoruś 2 mln ton ropy, zgodnie z przyjętym grafikiem. Przyczyną zmniejszenia importu ropy naftowej z Federacji Rosyjskiej jest kilka. Jak wiadomo, do tej pory nie udało się podpisać porozumienia regulującego kwestie międzybudżetowych rozliczeń Białorusi i Rosji, związanych z marżą rosyjskich kompanii z tytułu sprzedaży ropy naftowej. Kolejnym powodem jest znaczny spadek cen surowców węglowodorowych i mniejszy popyt na produkty ropopochodne, co znacznie obniżyło opłacalność eksportu. Od dawna eksponowanym powodem jest również chęć realnej dywersyfikacji kierunków importu ropy naftowej. Dzięki pomocy Litwy i Ukrainy od początku roku Białoruś zakupiła kilkaset tysięcy ton ropy naftowej z Azerbejdżanu i Norwegii. Chociaż surowiec pozyskiwany tankowcami był droższy od rosyjskiego, to prezydent Łukaszenka udowodnił, że istnieją realne alternatywy dla ropy z Rosji.

Jeszcze w lutym 2020 r. PERN, polski operator ropociągu „Przyjaźń”, zadeklarował, że do końca roku możliwy będzie rewers ropy naftowej na rurociągu łączącym Płock z Adamowem, co stworzy realne możliwości dywersyfikacyjne Białorusi. Początkowo mogą to być niewielkie dostawy do 100 tys. ton ropy miesięcznie. 14 kwietnia władze Białorusi manifestacyjnie ogłosiły, że ustanowiły opłaty za tranzyt ropy naftowej z Adamowa do rafinerii w Mozyrzju w wysokości 8,58 rubla białoruskiego za tonę. Jednak do tej pory nie sprecyzowano, z jakiego źródła będzie pozyskiwana ropa tranzytowana przez Polskę na Białoruś.

Symbolicznym wydarzeniem był pierwszy transport 80 tys. ton saudyjskiej ropy naftowej dla białoruskich rafinerii, który przyplął do naftoportu w Kłajpedzie 11 maja 2020 r. Z kolei na początku czerwca na Litwę ma przypląć pierwszy transport amerykańskiej ropy dla Białorusi. Możliwe, że zapowiedziane przez Biełnaftachim zamknięcie na cały maj rafinerii w Mozyrzju i prowadzony tam remont wynikają z potrzeby dostosowania rafinerii do obróbki surowca amerykańskiego i saudyjskiego. Zastój na rynku paliwowym jest doskonałą do tego okazją.

**Stosunki białorusko-rosyjskie w nowych realiach.** Napięte stosunki białorusko-rosyjskie, obserwowane od drugiej połowy 2019 r., były powodem licznych złośliwości ze strony prezydenta Aleksandra Łukaszenki kierowanych pod adresem Rosji. Patrymonialne traktowanie Białorusi w trakcie negocjacji kontraktów naftowych i gazowych oraz forsowanie integracji w ramach Państwa Związkowego wzmacniało irytację Łukaszenki. Pandemia COVID-19 i restrykcje wprowadzone przez Rosję były powodem kolejnych uszczypliwości. W czasie, kiedy Federacja Rosyjska zmagą się z niespotykaną skalą zakażeń, a sam prezydent Władimir Putin izoluje się od społeczeństwa, Łukaszenka jeździ po kraju i rubasznie żartuje z pandemią. Ignorując zalecenia WHO, organizuje największą na obszarze poradzieckim paradę z okazji Dnia Zwycięstwa oraz 19 maja szczyt Eurazjatyckiej Unii Gospodarczej (EUG) w Mińsku.

Irytację Kremla wywołała podniesiona w czasie szczytu mińskiego kwestia wprowadzenia wspólnych taryf na gaz ziemny w ramach EUG. Władimir Putin jednoznacznie podkreślił, że nie będzie to możliwe do momentu pogłębienia integracji w ramach tej struktury oraz zakończenia procesu wprowadzania jednolitego rynku. W odpowiedzi w rosyjskiej prasie pojawiły się pogłoski o możliwym embargu na część produktów rolnych sprowadzanych z Białorusi, m.in. pieczarki, kapustę pekińską, truskawki. Oficjalnie powodem ma być obchodzenie przez białoruskie przedsiębiorstwa embarga nałożonego w 2014 r. na państwa popierające antyrosyjskie sankcje. Trudno jednak nie połączyć tych zapowiedzi z obecną sytuacją polityczną. W tym samym czasie władze Rosji odmówiły Białorusi współpracy przy tworzeniu rakiet Polonez o zasięgu 300 km, nie zgodziły się również na udostępnienie swoich poligonów. Ponadto 22 maja premier Rosji Michaił Miszustin podpisał dekret zakazujący do 1 października 2020 r. importu produktów ropopochodnych, m.in. benzyny, oleju napędowego, nafty, na którym najbardziej straci Białoruś.

Z drugiej strony 15 maja 2020 r. Rosneft podpisał umowę z Biełnaftachimem na dostawę 9 mln ton ropy naftowej do białoruskich rafinerii w 2020 r. Jest to ilość podobna do dostarczonej w roku 2019 (8,8 mln ton), która gwarantuje stabilny dopływ surowca. Premier Białorusi S. Rumas podkreślił przy tym, że negocjacje naftowe nie są powiązane z integracją w ramach Państwa Związkowego czy Eurazjatyckiej Unii Gospodarczej.

**Wnioski.** Próba narzucenia Białorusi rosyjskiego modelu pogłębionej integracji w ramach Państwa Związkowego oraz blokowanie dostępu do tanich surowców węglowodorowych przyniosły znaczące ochłodzenie w stosunkach rosyjsko-białoruskich. Presja Rosji w perspektywie długookresowej zmusiłaby zapewne Białoruś do ustępstw, tak jak to było w latach poprzednich, ale rosyjsko-saudyjski konflikt naftowy oraz pandemia COVID-19 i jej następstwa gospodarcze znacząco poprawiły pozycję negocjacyjną Białorusi.

Nie ulega wątpliwości, że decyzja o dywersyfikacji importu ropy naftowej, a w przyszłości zapewne również gazu ziemnego, ma przede wszystkim charakter polityczny. Białoruś dąży do ograniczenia możliwości stosowania przez Kreml szantażu gazowego i naftowego. Pozyskuje droższą od rosyjskiej ropę naftową przy wsparciu Litwy i Ukrainy. Alaksandr Łukaszenka w dekrete z 29 kwietnia polecił wybudowanie do 2023 r. ropociągu Homel-Gorki między dwiema rafineriami krajowymi w celu ułatwienia przesyłu surowca. Ponadto angażuje się w rozmowy ze Stanami Zjednoczonymi, Polską, Arabią Saudyjską, szuka też nowych rynków zbytu dla produktów białoruskich.

Należy jednak podkreślić, że Białoruś w dalszym ciągu pozostaje zależna od tanich rosyjskich surowców węglowodorowych, a jej gospodarka nastawiona jest na eksport produktów spożywczych na rynek rosyjski i w krótkookresowej perspektywie zmiana tego stanu rzeczy będzie niemożliwa. Dlatego trudno jednoznacznie stwierdzić, czy podejmowane obecnie przez Alaksandra Łukaszenkę działania mają na celu realną dywersyfikację, czy są próbą wywarcia presji na Kreml w celu dalszej obniżki cen ropy naftowej, czy też wynikają z chęci zmanifestowania niezależności i skuteczności władz Białorusi przed zbliżającymi się wyborami prezydenckimi.